

Jacek Świątek

Demokracja w nauczaniu papieży

Człowiek w Kulturze 20, 85-100

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Jacek Świątek

Demokracja w nauczaniu papieży

„Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób pokojowy innymi”¹. Powyższe słowa Jana Pawła II mogą uchodzić za jednoznaczne i oficjalne uznanie przez Kościół katolicki mechanizmów demokratycznych sprawowania władzy w społeczności państwowej. Sam jednak termin „demokracja” jest terminem niejednoznacznym i zazwyczaj naznaczonym uprzednio przyjętymi założeniami teoretycznymi², co powoduje dodatkowe zamieszanie wokół wypowiedzi papieża. Dlatego wydaje się, że należy przyrzeć się bliżej nauczaniu Kościoła na temat demokracji, zwłaszcza ogłaszanemu w dokumentach papieskich na przestrzeni wieków. Oczywiście ramy niniejszego artykułu nie pozwolą wyczerpująco ująć całość zagadnienia, lecz może stać się on pewnym przyczynkiem dla dalszych badań.

Państwo i jego cel

Odpowiednie ujęcie rozumienia demokracji w nauczaniu Kościoła wymaga jednak nakreślenia perspektywy, w której ujęta jest demokracja rozumiana jako ustrój społeczności politycznej. Tą per-

¹ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 46.

² Na temat wieloznaczności terminu „demokracja” por. J. Bartyzel, *Demokracja*, Radom 2002, s. 69-87.

spektywą jest nauka Kościoła o państwie wyrażona w encyklikach papieskich.

Kościół, rozumiejąc siebie jako instytucję zbawczą, której zadaniem jest wskazywanie i dokonywanie zbawienia, zasadnicze swoje cele umieszcza w rzeczywistości ponadczasowej i ponaddoczesnej³. Prowadzi to do stwierdzenia, że jako taki nie utożsamia siebie z żadną społecznością ziemską, a więc z żadnym państwem i w konsekwencji z żadnym ustrojem społeczno-politycznym. Myśl ta znajduje swoje odzwierciedlenie w dokumentach papieskich. Leon XIII w encyklice *Immortale Dei* zaznacza wyraźnie: „Społeczność ta [Kościół], zarówno jak ziemską, z ludzi się składa, jednak ze względu na cel jej wytknięty i środki, jakimi doń zmierza, nadprzyrodzoną jest i duchową. Przez co różną jest i odrębną od społeczności państwowej, a co najważniejsze, jest z rodzaju swego i prawa społecznością doskonałą, ponieważ wszystkie środki do bytu i działania potrzebne z woli i hojności swego Twórcy, sama w sobie niezależnie posiada”⁴. Powyższe oddzielenie Kościoła od państwa świeckiego nie jest jednak całkowitym i nieprzekraczalnym rozdziałem – wyraża autonomię obu rzeczywistości, wynikającą z różnicy celów⁵. Autonomia ta nie oznacza jednak obojętności i dlatego Kościół zobowiązany jest do wypowiedania się w kwestiach społecznych⁶. Zajmowanie stanowiska wobec wydarzeń społecznych i struktur państwowych wynika nie tylko

³ Por. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1988, s. 5.

⁴ Leon XIII, *Immortale Dei*, 10.

⁵ Por. J. Majka, dz. cyt., s. 6. O tej autonomii pisze Leon XIII w *Immortale Dei*: „Bóg tego pieczę nad rodem ludzkim między dwie podzielił zwierzchności: kościelną i świecką, jedną nad doczesnymi, drugą nad duchowymi sprawami ludzkości. Jedna i druga jest w swym rodzaju najwyższą, jedna i druga ma pewne i oznaczone granice z natury swej i właściwego zadania pochodzące, skąd zakreślają się jakoby sfery, w których działalność i prawa każdej w nich się zawierają. Wszystko, co w jakikolwiek sposób do tych rzeczy świętych należy, cokolwiek się odnosi do zbawienia dusz lub czci Bożej, czy takim jest z natury swojej, czy z przyczyny, do której się odnosi, wszystko to pod zwierzchność i zarząd Kościoła podpada. Wszystko inne zaś, co leży w sferze życia cywilnego i polityki słusznie podlega władzy świeckiej, gdyż Chrystus Pan nakazał oddawać co jest cesarskiego cesarzowi, a Bogu co Bożego” (Leon XIII, *Immortale Dei*, 13-14). Powyższe stwierdzenia potwierdza również Sobór Watykański II (por. KDK, 32).

⁶ Por. KDK, 1.

z faktu istnienia Kościoła w wymiarze doczesnym, ale również i z ewangelizacyjnej misji Kościoła, jaką jest przepajanie rzeczywistości ziemskiej nauką Jezusa Chrystusa. Leon XIII w encyklice *Inscrutabili Dei concilio* zaznacza wyraźnie: „Jesteśmy przekonani, że przyczyna tego zła tkwi przede wszystkim w lekceważeniu i odrzucaniu tego wzniosłego autorytetu Kościoła, który w Bożym imieniu prowadzi ludzkość i jest ostoją i obrońcą prawowitej władzy. Ponieważ wrogowie porządku publicznego dobrze wiedzą, że nic nie pozwala łatwiej podważać podstaw społeczeństwa niż stałe i agresywne atakowanie Kościoła, starają się oni wzbudzać nienawiść haniebnymi oszczerstwami, jakoby Kościół był przeciwnikiem prawdziwego cywilizowanego społeczeństwa, z dnia na dzień osłabiają jego siłę i autorytet, obalają najwyższą władzę Rzymskiego Najwyższego Pasterza, który jest na ziemi strażnikiem i rzecznikiem zasad dobra i prawości”⁷. Takie nastawienie Kościoła wyznacza również jego nauczanie o rzeczywistości państwowej. Ważne jednak wydaje się przypomnienie słów Leona XIII z encykliki *Rerum novarum*: „Zaznaczamy z góry, że przez «państwo» rozumiemy nie tę inną formę ustrojową, lecz w ogóle państwo, które odpowiada prawom rozumu i natury, i świadectwom Boskiej mądrości, według zasad podanych w encyklice Naszej o chrześcijańskim ustroju państw”⁸.

⁷ Leon XIII, *Inscrutabili Dei concilio*, 3. W podobnym duchu wypowiada się Jan XXIII w encyklice *Mater et magistra*: „Trzeba stwierdzić, że kiedykolwiek ludzka działalność oraz instytucje, zajmujące się sprawami doczesnymi pomagają w postępie duchowym i w osiąganiu wiecznej szczęśliwości człowieka, wtedy zwiększa się też niewątpliwie ich skuteczność w osiąganiu tych właśnie celów, do których z natury swej bezpośrednio zmierzają. Zawsze bowiem zachowuje moc owo sławne polecenie Boskiego Nauczyciela: «Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie Wam przydane» (Mt 6,33). Kto bowiem został uczyniony jakby «światłością w Panu» i «jako syn światłości» postępuje (Ef 5,8), ten z pewnością dobrze potrafi ocenić, co według nakazów sprawiedliwości należy czynić w różnych dziedzinach działalności ludzkiej; w tych nawet, które kryją w sobie szczególnie zawile trudności z powodu często spotykanej nadmiernej miłości bądź samego siebie, bądź też ojczyzny lub narodu. Trzeba tu dodać, że kto kieruje się miłością chrześcijańską, ten nie może nie kochać innych i nie uważać ich potrzeb, cierpień i radości za swoje własne. Jego zaś działanie, czegokolwiek by nie dotyczyło, jest wytrwałe, dynamiczne, przeniknięte ludzką życzliwością, a także pełne troski o dobro innych.”

⁸ Leon XIII, *Rerum novarum*, 25.

Zasadniczym więc polem nauczania papieży w kwestii społecznej nie jest ustanawianie nowych ustrojów społecznych, lecz raczej wskazanie na rozumienie wspólnoty państwowej jako takiej i jej zasadnicze cele⁹. Analizując genezę społeczności politycznej, jaką jest państwo, Kościół wskazuje na ludzką naturę, a pośrednio na Boga jako zasadnicze źródło, z którego wywodzi się istnienie społeczności państwowej. Pius XI w encyklice *Divini Redemptoris* zaznacza wyraźnie: „Bóg przeznaczył równocześnie człowieka do życia zbiorowego jak się go istotnie domaga natura człowieka. W planach Stwórcy społeczeństwo jest naturalną pomocą, z której człowiek do osiągnięcia swego celu nie tylko może, ale musi korzystać, bo społeczeństwo istnieje dla człowieka, a nie człowiek dla społeczeństwa”¹⁰. Istnienie więc społeczności ludzkiej, zwłaszcza państwa, wynika z samej natury człowieka jako istoty społecznej, która to natura wyraża wolę Stwórcy. Pochodzenie społecznego wymiaru istnienia człowieka od Boga nie zakłada jednakże opowiedzenia się Kościoła po stronie któregośkolwiek z licznych form ustrojowych, przez które rozumie się relacje pomiędzy poszczególnymi członkami społeczności, jak również sposób sprawowania władzy w danym państwie. Podkreśla to wyraźnie Leon XIII: „Nie chodzi tu również o taki lub inny ustrój państwowy: nie ma powodu, aby Kościół nie uznawał zwierzchniej władzy jednego lub większej liczby ludzi, byle władza ta była sprawiedliwa i dążyła do dobra ogólnego. Dlatego z zastrzeżeniem co do praw nabytych, wolno ludowi taką sobie obrać formę rządu, jaka najwięcej odpowiada jego duchowi, zwy-

⁹ Ukazuje to wyraźnie Leon XIII: „Oto, co Kościół katolicki względem ustroju i zarządu państwa stanowi. Przez te jednak orzeczenia, byle należycie rozumiane, nie gani się żadnej z rozmaitych form rządu, skoro takowe nie są nauce katolickiej przeciwnie, i przy roztropnym i sprawiedliwym zastosowaniu mogą pomyślnie państwu zabezpieczyć” (*Immortale Dei*, 36).

¹⁰ Pius XI, *Divini Redemptoris*, 29. W podobnym duchu wypowiadają się inni papieże, np. Leon XIII: „Istotnie ludziom w społeczeństwie żyć każe natura, albo raczej twórca natury – Bóg. Dowodzi tego niezbieżnie dar mowy, ten główny pośrednik ludzi między sobą i liczne wrodzone duszy pragnienia, wreszcie mnóstwo potężnych potrzeb, którym zadośćuczynić nie mogliby ludzie samotni, a które znajdują swe zadowolenie wśród ludzi złączonych w społeczeństwo” (Leon XIII, *Diuturnum illud*, 11).

czajom i obyczajom”¹¹. Powyższe stwierdzenie zakłada istnienie w poszczególnych społecznościach politycznych władzy kierującej poczynaniami całych społeczności, jak również stojącej na straży właściwego porządku społecznego, opartego na sprawiedliwości. Jako taka władza należy do istoty społeczności, w związku z czym sama władza jako taka pochodzi od Boga¹². W swoim nauczaniu Kościół odróżnia jednak samą władzę od osób sprawujących ją w społeczności. Leon XIII w jednej ze swoich encyklik wyraźnie to potwierdza: „Należy wszakże zaznaczyć w tym miejscu, że wybór tych, którzy mają rządzić państwem, może w pewnych wypadkach być pozostawiony woli i sądowi ludu, i że to bynajmniej nie sprzeciwia się ani nie narusza doktryny katolickiej. Albowiem podobny wybór wskazuje jedynie panującego, a prawa panowania mu nie nadaje: nie tworzy władzy zwierzchniej, a tylko stanowi, kto ją ma wykonywać”¹³. Odróżnienie władzy jako takiej od sposobu jej sprawowania oraz osób, w których rękach spoczywa władza, jest zasadniczym w nauczaniu papieży. Oznacza bowiem, że ustroj społeczny jest drugorzędny i nie jest celem samym w sobie. Za najważniejsze zadania Kościół uznaje realizację podstawowego celu państwa, jakim jest realizacja dobra wspólnego. Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris* wskazuje na cel, charakterystyczny dla społeczności ludzkiej: „Wszelkie współzycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą,

¹¹ Leon XIII, *Diuturnum illud*, 7.

¹² „Nie może istnieć, nie da się nawet pomyśleć społeczeństwo, w którym nie byłoby kogoś, kto by dążenia jednostek uzgadniał, utrzymywał w równowadze i kierował bez zastrzeżeń ku wspólnemu dobru; chciał więc Bóg, aby w społeczeństwie istnieli ludzie posiadający władzę nad innymi” Leon XIII, *Diuturnum illud*, 11.

¹³ Leon XIII, *Diuturnum illud* 6. Podobną myśl odnajdujemy w encyklice Jana XXIII *Pacem in terris*: „Nie da się rozstrzygnąć ogólnie, jaki jest najwłaściwszy ustroj państwa, jakie są najwłaściwsze formy sprawowania władzy przez rządzących państwem, w jakich okolicznościach należy wydawać prawa, jak zarządzać państwem, jak wykonywać władzę sądowniczą. Przy ustalaniu bowiem formy rządów w państwie i wykonywaniu przez nie właściwych mu zadań, największe znaczenie ma oczywiście aktualny stan i warunki bytowe danego państwa, które podlegają zmianom zależnie od miejsca i czasu” (Jan XXIII, *Pacem in terris*, 67-68).

wskutek czego ma prawa i obowiązki, wpływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec”¹⁴. Wskazanie na osobę ludzką jako cel istnienia społeczności jest równocześnie ukazaniem celu istnienia państwa. Ma ono służyć człowiekowi w urzeczywistnianiu w pełni jego ludzkiej natury i rozwojowi jego ludzkich własności¹⁵. Podkreśla to w sposób wyraźny w odniesieniu do demokracji Jan Paweł II: „Autentyczna demokracja możliwa jest tylko w państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej. Wymaga ona spełnienia koniecznych warunków, jakich wymaga promocja zarówno poszczególnych osób, przez wychowanie i formację w duchu prawdziwych ideałów, jak i ‘podmiotowości’ społeczeństwa, przez tworzenie struktur uczestnictwa oraz współodpowiedzialności”¹⁶. Celem państwa jest więc zasadniczo troska o możliwość rozwoju człowieka w jego osobowej naturze, obejmująca wszystkich członków społeczności. Temu również ma służyć konkretny ustroj polityczny oraz warunki gospodarcze i społeczne¹⁷.

¹⁴ Jan XXIII, *Pacem in terris*, 9.

¹⁵ „Dzięki organicznemu zespoleniu w społeczeństwie wzajemna współpraca wszystkich umożliwia urzeczywistnienie prawdziwej pomyślności na ziemi. To znaczy, że dopiero w społeczeństwie rozwijają się wszechstronnie wszystkie wrodzone człowiekowi zdolności indywidualne i społeczne, zdolności wybiegające nieraz ponad potrzeby chwili bieżącej, które jednak odbijają w społeczeństwie doskonałość Boga, a nie mogłyby się rozwinąć, gdyby człowiek pozostał odosobniony. Ostatni ten cel istnieje znowu w gruncie rzeczy tylko dla człowieka, aby przez niego poznano ów odblask doskonałości Bożej i oddano Stwórcy winny hołd i chwałę” (Pius XI, *Divini Redemptoris*, 29).

¹⁶ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 46.

¹⁷ „W życiu wewnętrznym państwa, mieszając dziedzinę pożytku i dziedzinę prawa, zapoznaje ona zasadniczą prawdę, że człowiek jako osoba posiada prawa dane mu od Boga, przeto muszą one być strzeżone przed wszelkimi atakami ze strony społeczeństwa, które by chciało im zaprzeczyć, zniszczyć je lub zlekceważyć. Gardzić tą prawdą, to znaczy nie widzieć, że ostatecznie określamy i poznajemy dobro ogólne, biorąc za podstawę zarówno naturę człowieka, godzącą harmonijnie prawa jednostki i obowiązki ogólne, jak i cel społeczności, który również określamy przez naturę. Bóg chciał, by społeczność istniała jako środek pełnego rozwoju zdolności indywidualnych i społecznych, które człowiek przez wzajemną wymianę ma wykorzystać dla dobra swego i dobra wszystkich innych. Bóg chciał również, by owe ogólniejsze i wyższe wartości, które może zrealizować tylko społeczność a nie jednostka, istniały

Problematyka wolności w nauczaniu papieży

Wskazawszy na charakterystyczne cechy nauczania Kościoła w odniesieniu do państwa, konieczne wydaje się uwyraźnienie nauki o rozumieniu ludzkiej wolności, która wskaże zasadnicze pole realizowania się demokracji jako ustroju społecznego.

Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* w kontekście wydarzeń roku 1989 podkreśla bardzo wyraźnie, że „lekceważenie natury człowieka, stworzonego dla wolności, jest nie tylko niedozwolone z punktu widzenia etycznego, ale i praktycznie niemożliwe. Gdzie organizacja społeczeństwa ogranicza czy wręcz eliminuje sferę wolności, przysługującej obywatelom, tam życie społeczne ulega stopniowemu rozkładowi i zamiera”¹⁸. Poszanowanie ludzkiej wolności, objawiającej się na polu społecznym w indywidualnej czy też zbiorowej inicjatywie, jest wyrazem troski o właściwą organizację życia społecznego, które ze swej natury nastawione jest na pełną realizację przez człowieka swojej natury. Państwo nie może ani ograniczać, ani też zupełnie wykluczać ludzkiej wolności działania. Poprzestanie jednak na tym stwierdzeniu może sprawiać wrażenie, że człowiek w społeczności nie powinien w swoim wolnym działaniu być krępowany czy ograniczany, co w konsekwencji skutkowało by pełną dowolnością działań. Dlatego w licznych dokumentach papieży wskazywali na właściwe rozumienie wolności ludzkiej. Leon XIII zaznacza w sposób jasny, że wolność ujmowana jako dowolność nie jest fundamentem prawdziwie ludzkiego społeczeństwa, ile raczej stanowi o jego degradacji: „Trudno [...] uznawać, że wolność to niepoohamowane propagowanie błędów, swobodne zaspokajanie przewrotnych pożądań, bezkarność haniebnych czynów i przestępstw, prześladowanie najlepszych obywateli jakiegokolwiek stanu. Takie błędne, fałszywe i przewrotne warunki nie mają z pewnością siły, by doskonalić ludzką rodzinę i napełniać ją pomyślnością, gdyż ‘nędzarami czyni ludy grzech’ (Prz 14, 34) i dlatego mając zdeprawowane umysły i serca

ostatecznie dla człowieka, by służyły jego przyrodzonemu i nadprzyrodzonemu rozwojowi i jego udoskonaleniu” (Pius XI, *Mit brennender Sorge*, 41).

¹⁸ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 25.

spychają one ludy swoim ciężarem do upadku wszelkiego rodzaju, osłabiają jakikolwiek prawy porządek i tak szybko doprowadzają stan i spokój państwa do ostatecznego kryzysu”¹⁹. Wskazanie na porządek społeczny jako zasadniczy dla właściwego rozwoju człowieka warunek prowadzi do określenia rozumienia wolności zarówno jednostki, jak i władz społecznych w państwie. „Prawdziwa zatem wolność w społeczeństwie ludzi nie na tym polega, iżbyś działał, co się podoba: powstałoby z tego chyba największe zaburzenie i wyniknęło zamieszanie ze szkodą państwa, lecz na tym, abyś, zachowując cywilne prawa, mógł łatwiej żyć wedle przepisów wiecznego prawa. Wolność zaś zwierzchników nie na tym zależy, iżby płocho i za głosem namiętności rozkazywać mogli: byłoby to również występny i z największą zgubą dla rzeczypospolitej połączonym, lecz moc praw ludzkich w tym być winna, aby o nich rozumiano, że z wiecznego wynikają prawa i aby nic nie stanowiły, co by nim, jako źródłem wszelkiego prawa, nie było objętym”²⁰. Powyższe stwierdzenie wskazuje, że w nauczaniu Kościoła wolność nie jest rozumiana jako cecha absolutna, która pozwala człowiekowi na czynienie wszystkiego, ale jako sposób realizacji człowieczeństwa, w którym należy brać pod uwagę wszystkich obywateli danego państwa. W nauczaniu papieży w sposób wyraźny następuje odrzucenie zarówno indywidualistycznego liberalizmu²¹, jak i całkowitego uzależnienia jednostki od spo-

¹⁹ Leon XIII, *Inscrutabili Dei concilio*, 6; podobną myśl zawiera w encyklice *Etsi nos*: „Zaś z niepowściągliwej wolności w państwie, którą głoszą i do której dążą, rodzi się dowolność, za którą postępuje, zakłócenie porządku i najbardziej zgubna zaraza rzeczpospolitej. Naprawdę nie było bardziej zniekształconej postaci i bardziej żalosego stanu państwa jak te, w których panowały takie doktryny i ludzie. Gdyby nie te przytoczone przykłady, to wydawałoby się nie do wiary, że ludzie opanowani podłością i pychą popadają w takie ekscesy i szermując jak na szyderstwo hałasem wolności, dokonują rzezi i spustoszeń.” (Leon XIII, *Etsi nos*, 8).

²⁰ Leon XIII, *Libertas*, 10.

²¹ „W planach Stwórcy społeczeństwo jest naturalną pomocą, z której człowiek do osiągnięcia swego celu nie tylko może, ale musi korzystać, bo społeczeństwo istnieje dla człowieka, a nie człowiek dla społeczeństwa. Nie w tym jednak znaczeniu jakie mu nadaje liberalizm indywidualistyczny, jakoby społeczeństwo podporządkowane być miało egoistycznym korzyściom jednostki, ale w tym sensie, że dzięki organicznemu zespoleniu w społeczeństwie wzajemna współpraca wszystkich umożliwia urzeczywistnienie prawdziwej pomyślności na ziemi” (Pius XI, *Divini Redemptoris*, 29).

teczności państwowej²², które, zdaniem Kościoła, są dwoma obliczami tego samego błędu antropologicznego, o którym pisze Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*: „że totalitaryzm rodzi się z negacji obiektywnej prawdy: jeżeli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada, gwarantująca sprawiedliwe stosunki pomiędzy ludźmi. Istotnie, ich klasowe, grupowe i narodowe korzyści nieuchronnie przeciwstawiają jednych drugim. Jeśli się nie uznaje prawdy transcendentnej, triumfuje siła władzy i każdy ciąży do maksymalnego wykorzystania dostępnych mu środków, do narzucenia własnej korzyści czy własnych poglądów, nie bacząc na prawa innych. Wówczas człowiek jest szanowany tylko na tyle, na ile można się nim

²² „Podstawowy błąd socjalizmu ma charakter antropologiczny. Rozpatruje on bowiem pojedynczego człowieka jako zwykły element i część organizmu społecznego, tak że dobro jednostki zostaje całkowicie podporządkowane działaniu mechanizmu ekonomiczno-społecznego; z drugiej strony utrzymuje on, że dobro jednostki można urzeczywistnić nie uwzględniając jej samodzielnego wyboru i niezależnie od przyjęcia przez nią w sposób indywidualny i wyłączny odpowiedzialności za dobro czy zło. Człowiek zostaje w ten sposób utożsamiony z pewnym zespołem relacji społecznych, a jednocześnie zanika pojęcie osoby jako samodzielnego podmiotu decyzji moralnych, który podejmując je, tworzy porządek społeczny. Skutkiem tej błędnej koncepcji osoby jest deformacja prawa, które określa zakres wolności człowieka, a także sprzeciw wobec własności prywatnej. Człowiek bowiem, pozbawiony wszystkiego, co mógłby «nazwać swoim» oraz możliwości zarabiania na życie dzięki własnej przedsiębiorczości, staje się zależny od maszyny społecznej i od tych, którzy sprawują nad nią kontrolę, co utrudnia mu znacznie zrozumienie swej godności jako osoby i zamyka drogę do tworzenia autentycznej ludzkiej wspólnoty” (Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 13); stanowi to potwierdzenie myśli Leona XIII: „Prawo wymaga, żeby ani jednostka, ani rodzina nie była pochłaniana przez państwo; jest więc rzeczą słuszną, by i jednostka, i rodzina miała swobodę działania, jak długo nie zagraża dobru powszechnemu lub nie wyrządza krzywdy bliźniemu. Niemniej obowiązkiem rządów jest czuwać nad społeczeństwem i nad jego częściami składowymi. «Nad społeczeństwem», albowiem natura powierzyła je staraniom zwierzchniej władzy tak dalece, iż troska o dobro powszechne nie tylko prawem najwyższym jest dla władzy; ale jeszcze źródłem i celem; a zaś «nad częściami składowymi społeczeństwa», albowiem odpowiednio do prawa natury rząd powinien mieć na oku nie interes osób rządu sprawujących, ale dobro tych, którzy mu są poddani. Oto nauka zarówno filozofii, jak i wiary chrześcijańskiej” (Leon XIII, *Rerum novarum*, 28).

posłużyć do własnych egoistycznych celów. Tak więc, nowoczesny totalitaryzm wyrasta z negacji transcendentnej godności osoby ludzkiej, będącej widzialnym obrazem Boga niewidzialnego i właśnie dlatego z samej swej natury podmiotem praw, których nikt nie może naruszać: ani jednostka czy grupa, ani też klasa, naród lub państwo. Nie może tego czynić nawet większość danego społeczeństwa, zwracając się przeciwko mniejszości, spychając ją na margines, uciskając, wyzyskując czy usiłując ją unicestwić²³. Wskazanie na człowieka i jego naturę jako zasadniczą dla społeczności państwowej (zarówno w odniesieniu do sprawujących władzę, jak i do wszystkich jej członków) granicę wolności, rodzi rozumienie działania w ramach społeczności nie tylko w kontekście praw, ale również i obowiązków. Wolność człowieka w społeczności realizuje się zatem nie tylko poprzez posiadane przez niego uprawnienia, ale również poprzez podejmowanie przez niego obowiązków na rzecz społeczności, a zwłaszcza związanych z umożliwianiem w pełni ludzkiego rozwoju poszczególnych członków danego państwa²⁴. Jednym z tych obowiązków jest poszanowanie władzy państwowej²⁵, co jednak nie oznacza pełnej dowolności sprawujących władzę w danej społeczności. Papież wyraźnie wskazuje, że w przypadku łamania przez władców sprawiedliwości, ludność ma prawo przeciwstawić się temu, co jest z nią

²³ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 44.

²⁴ „Wszelkie współzycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, wskutek czego ma prawa i obowiązki, wypływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec” (Jan XXIII, *Pacem in terris*, 9).

²⁵ „W sferze politycznej ustawy mają na celu dobro powszechne; nie zachcianki i namiętności ludu, nie kaprys i błędne mniemania tłumu, ale prawda i słuszność nimi kierują. Władza panujących otoczona jest więcej niż ziemskim urokiem, a trzymana w karbach, by nie zбочyła z drogi sprawiedliwości, ani nie przekroczyła miary w rozkazach; uległość podwładnym nie ubliża i nie upadla ich, bo już nie jest służeniem człowiekowi, ale podleganiem woli Pana Boga, który przez ludzi rządzi królestwami. Na podstawie takich pojęć i przekonań widocznym jest, że majestat ziemski należy uszanować, zwierzchności świeckiej stale i wiernie ulegać, buntów żadnych nie wzniecać, porządku państwowego święcie przestrzegać” (Leon XIII, *Immortale Dei*, 18).

sprzeczne²⁶. Celem jednakże tej zmiany nie może być nowość ustrojowa sama w sobie, ale raczej ustanowienie takiej formy rządów, które w lepszy sposób realizowałyby cel społeczności państwowej²⁷.

Demokracja jako sposób uczestnictwa w życiu państw

Wskazanie na rozumienie genezy i celów państwa oraz ukazanie wolności w jej prawidłowym znaczeniu są podstawą dla oceny samego systemu ustrojowego, jakim jest demokracja. Przede wszystkim zaznaczyć należy, że w nauczaniu papieży nie występuje przeciwstawienie demokracji innym systemom ustrojowym. Sposób organizacji życia społecznego zależny jest od samych jednostek tworzących państwo²⁸. W wyniku przemian dokonujących się w kulturze Kościoła, nie zmieniając swojej zasadniczej nauki odnośnie do państwa i ludzkiej wolności, dowartościował znaczenie ustroju demokratycznego. Owo dowartościowanie i podkreślenie jego znaczenia nie płynęły jednak z absolutyzacji samej demokracji (czy to pośredniej, czy bezpośredniej), ile raczej z dostrzeżenia tkwiących w tym ustroju możliwości właściwego kształtowania się człowieczeństwa poszczególnych jednostek tworzących państwo. Zwrócił na to uwagę Jan Paweł II, kontynuując naukę swoich poprzedników: „Kościół docenia demokrację

²⁶ „Jeśli jednak zdarza się czasem, że władza publiczna jest sprawowana nierozważnie i bez umiaru, nauka Kościoła katolickiego nie pozwala powstawać samemu przeciw nim, by nie powodowało to jeszcze większego zakłócenia porządku a społeczeństwo nie odniosło jeszcze większej szkody. Jeżeli sytuacja pogorszy się tak, że nie będzie już widać żadnej nadziei ocalenia, to należy szukać ratunku w zasługach cierpliwości chrześcijańskiej i ciągłych modlitwach do Boga. Gdyby zaś samowola ustawodawców i władców nakazywała lub wprowadzała, co zaprzeczałoby prawu bożemu lub naturalnemu, to godność i obowiązek chrześcijańskiego imienia a także wskazania Apostolskie zalecają, by bardziej słuchać Boga niż ludzi” (Leon XIII, *Quod apostolici muneris*, 7).

²⁷ Por. Leon XII, *Au milieu des sollicitudes*, 14.

²⁸ „Nie chodzi tu również o taki lub inny ustrój państwowy: nie ma powodu, aby Kościół nie uznawał zwierzchniej władzy jednego lub większej liczby ludzi, byle władza ta była sprawiedliwa i dążyła do dobra ogólnego. Dlatego z zastrzeżeniem co do praw nabytych, wolno ludowi taką sobie obrać formę rządu, jaka najwięcej odpowiada jego duchowi, zwyczajom i obyczajom” (Leon XIII, *Diuturnum illud*, 7).

jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób pokojowy innym. Autentyczna demokracja [...] wymaga spełnienia koniecznych warunków, jakich wymaga promocja zarówno poszczególnych osób, przez wychowanie i formację w duchu prawdziwych ideałów, jak i ‘podmiotowości’ społeczeństwa, przez tworzenie struktur uczestnictwa oraz współodpowiedzialności”²⁹. W świetle przytoczonego fragmentu zasadnicze dla oceny demokracji jako systemu jawi się z jednej strony uznanie prawdy o człowieku jako osobie i przynależnych jemu prawach, z drugiej – faktyczna demokracja powinna prowadzić do uczestnictwa poszczególnych jednostek tworzących państwo w odpowiedzialności za realizację celów państwa, jakim jest dobro wspólne³⁰. Odpowiedzialność poszczególnych jednostek, która stanowi o ich uczestnictwie w społeczności państwowej, została (choć w odniesieniu do ustroju gospodarczego) trafnie zdefiniowana przez papieża Piusa XI w encyklice *Quadragesimo anno*: „Ustrój – jak brzmi mistrzowskie powiedzenie św. Tomasa – jest jednością powstałą z dobrego złożenia wielości. Prawdziwy zatem i naturalny ustrój społeczny wymaga wielości członów społecznego organizmu, które by w jedność spajała jakaś więź mocna. Otóż tą więzią spajającą dla każdego ‘stanu zawodowego’ jest wytwarzanie

²⁹ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 46.

³⁰ W tym samym duchu wypowiada się Jan XXIII: „Dlatego społeczność posiada prawidłowy ustrój, działa skutecznie i odpowiada człowieczej godności wówczas, gdy rządzi się prawdą, jak napomina św. Paweł Apostoł: «Odrzućcie kłamstwo, mówcie każdy prawdę bliźniemu swemu, bo jesteście jedni drugich członkami». Nastąpi to rzeczywiście, jeśli wszyscy uznają w pełni nie tylko swoje prawa, lecz również i swe obowiązki wobec innych. Ponadto wspólnota ludzka staje się taką, jaką wyżej naszkicowaliśmy, wtedy, gdy obywatele, kierując się sprawiedliwością, starają się i o poszanowanie praw innych, i o wypełnianie swoich własnych obowiązków; jeśli ożywia ich taka miłość, że odczuwają potrzeby innych jak swoje własne, dzielą się z nimi swoimi dobrami i starają się o to, aby wszystkich ludzi na świecie łączyły najszlachetniejsze pragnienia serc i umysłów. Ale to jeszcze nie wszystko. Społeczność ludzka bowiem wzmacnia się poprzez wolność – gdy stosuje się metody odpowiadające godności jej obywateli, którzy będąc z natury swej obdarzeni użytkowaniem rozumu są z tej racji odpowiedzialni za swe czyny” (Jan XXIII, *Pacem in terris*, 35).

pewnego rodzaju dóbr materialnych lub świadczenie pewnych usług, które do wspólnego działania wiąże z sobą pracodawców i pracobiorców tego samego zawodu; dla wszystkich zaś ‘stanów zawodowych’ jest nią dobro publiczne, do którego wszystkie ‘stany zawodowe’ przyczyniać się winny przez uzgadnianie swoich wysiłków. Jedność ta tym będzie silniejsza i skuteczniejsza, z im większym oddaniem tak jednostki, jak ‘stany zawodowe’ wykonywać będą swój zawód i w nim się doskonalić³¹. Przeniesienie tego stwierdzenia na społeczność państwową wskazuje, że uczestnictwo w systemie demokratycznym polega na tworzeniu więzi spajającej wszystkie jednostki, którą można określić jako kulturę lub cywilizacją³². Ocena więc demokracji jako sposobu realizacji celu państwa zależy w zasadniczym stopniu od poszanowania zarówno przez władze państwowe, jak i przez wszystkich obywateli, prawdy o człowieku oraz tego wszystkiego, co stanowi o prawdziwie ludzkim życiu. Demokracja nie może zaprzeczać owemu porządkowi³³, w innym wypadku, jak zauważa Jan

³¹ Pius XI, *Quadragesimo anno*, II, 5.

³² „Cywilizacji, która nie rzuca cienia na te wszystkie szczegółowe i tak zróżnicowane formy życia obywatelskiego w jakich się przejawia właściwy charakter każdego narodu ani im nie przeszkadza, ale przeciwnie wszczepia się w nie i ożywia w nich najbardziej wzniosłe zasady etyczne, a mianowicie prawo moralne, wypisane przez Stwórcę w sercach ludzkich (por. Rdz 2,15) prawo natury, pochodzące od Boga, oraz podstawowe prawa i nienaruszalną godność osoby ludzkiej. Aby zaś lepiej skłonić wolę do ich zachowania, cywilizacja wlewa poszczególnym ludziom, całym narodom i całej wspólnocie ludów owe wyższe siły, których żadna moc ludzka nie zdoła nawet w przybliżeniu udzielić, chroniąc je, na podobieństwo sił przyrody, od trujących zarodków, które zagrażają porządkowi moralnemu, i nie dopuszczając do jego zburzenia.” (Pius XII, Orędzie *Oggi, al compiersi* z dn.1.09.1944, nr 3).

³³ „Przyczyną tego stanu rzeczy wydaje się być fakt, że ludzie, a zwłaszcza przywódcy polityczni, kierują się w swym działaniu rozbieżnymi założeniami światopoglądowymi. Są wśród nich tacy, którzy odważają się zaprzeczać istnieniu porządku moralnego, transcendentnego w stosunku do świata materialnego, a nawet w stosunku do człowieka, porządku absolutnego, któremu podlegają wszyscy ludzie i wobec którego wszyscy są równi. Ponieważ więc ludzie nie uznają jednego i tego samego prawa sprawiedliwości, dlatego w żadnej sprawie nie mogą w pełni i pewnie dojść do porozumienia. Choć bowiem słowa ‘sprawiedliwość’ i ‘nakazy sprawiedliwości’ mają na ustach wszyscy, to jednak wyrazy te nie mają u wszystkich jednakowego znaczenia, a nawet bardzo często oznaczają one coś wręcz przeciwnego. Kiedy więc politycy odwołują się czy to do ‘sprawiedliwości’, czy też do ‘nakazów sprawiedliwości’, to

Paweł II, „łatwo przemienia się w jawny klub zakamuflowany totalitaryzm”³⁴. W tym kontekście zrozumiałe wydaje się nauczanie Kościoła o nienaruszalnych zasadach, niepodlegających mechanizmom systemu demokratycznego³⁵. Odnosi się to w szczególności do roli rodziny³⁶ oraz do zachowania obyczajów społecznych³⁷. Demokracja

nie tylko nie są między sobą zgodni, lecz często znajdują w tym powód do wielu poważnych sporów. Przyczyniają się przez to do powstania przekonania, że nie ma już żadnego innego sposobu osiągnięcia uznania własnych praw i potrzeb, jak tylko przemoc, która jest źródłem największych nieszczęść” (Jan XXIII, *Mater et magistra*, III, 4 c).

³⁴ Jan Paweł II, *Centesimus annus*, 46.

³⁵ „Zasady ludzkiej cywilizacji są pozbawione solidnych podstaw bez oparcia na wiecznych zasadach prawdy i niezmiennych prawach sprawiedliwości i słuszności oraz bez szczerzej więzi miłości łączącej wolę ludzi, a także nie kształtując z umiarkowaniem funkcjonowania urzędów” (Leon XIII, *Inscrutabili Dei concilio*, 5).

³⁶ „Zbawienną moc Kościoła, która przyczynia się do zachowania społeczeństwa i najlepszego w nim rządu, odczuwa także z konieczności społeczność domowa, która jest początkiem wszelkiego państwa i rządu. Wiecie, Czcigodni Bracia, że słuszną podstawę tej społeczności, zgodnie z wymogami prawa naturalnego, stanowi nierozdzielna więź mężczyzny i kobiety oraz uzupełniające ją wzajemne prawa i obowiązki rodziców i dzieci oraz panów i służby. Wiecie także, że jedność tę rozbija dowolność socjalizmu, jeśli bowiem usunie się społeczną siłę religijnego małżeństwa, to nieuchronnie ulega osłabieniu władza ojca nad dzieckiem oraz dzieci wobec rodziców. To czcigodne dla wszystkich małżeństwo (Hbr 13,4), które na samym początku świata zostało ustanowione przez Boga dla rozmnożenia i zachowania gatunku ludzkiego i określone jako nierozdzielne, zostało jeszcze bardziej wzmocnione i uświęcone przez Chrystusa, który nadał mu godność Sakramentu i pragnął, by było ono postacią Jego związku z Kościołem” (Leon XIII, *Quod apostolici muneris*, 8).

³⁷ „Oprócz tego jak najgubniejszą jest taka nauka tak dla prywatnych ludzi, jak i dla państw. I rzeczywiście, jeżeli jedynie i wyłącznie na ludzki rozum zda się sąd o prawdzie i dobru, to zniesie się właściwą różnicę między dobrem a złem; szpetne od przyzwoitego nie będzie różnić się istotą, ale wedle mniemania i sądu pojedynczych: to, co się będzie podobało, będzie dozwolonym; ustanowiwszy zaś taką normę obyczajów, która dla powstrzymania i uśmierzania burzliwych poruszeń duszy nie będzie mieć prawie żadnej mocy otworzy się przystęp wszelakiemu zepsuciu w życiu. W sprawach zaś publicznych władzą rozkazywania, rozłączona od prawdziwego i naturalnego swego początku, skąd wszelką czerpie moc sprawowania dobra ogółu prawo, stanowiące co czynić, a czego zaniechać wypada, zdane na kaprys większości tłumu, toż to pochyła droga do tyrańskiego panowania. Z odrzucenia władzy Boga nad człowiekiem i nad społeczeństwem ludzi wyniknie, że państwo nie ma religii, a względem wszystkich, co odnosi się do religii nastąpi zupełna obojętność. Ogół podobnie w mniema-

zatem jako ustroj społeczny nie spełnia swojego zadania, jeśli prowadzi do relatywizacji prawdy, zwłaszcza prawdy o samym człowieku³⁸.

Wydaje się więc, że nauka papieży wyrażona w encyklikach i orędziach wskazuje na demokrację jako jeden z wielu sposobów organizacji życia społecznego, zachowując dystans zarówno do jej wywyższania, jak i odrzucania. Kościół, nie optując za żadnym z ustrojów, zachowuje prawo do oceny każdego z nich w świetle prawa wiecznego, wyrażonego w dziele stwórczym Boga. Stojąc na stanowisku, że system demokratycznego sprawowania władzy może stanowić jeden z ważniejszych sposobów uczestnictwa poszczególnych jednostek w dobru wspólnym, zaznacza jednak, że całkowita relatywizacja prawdy o człowieku i uzależnienie systemu prawnego od doraźnie odczytywanych przekonań społecznych³⁹ mogą stanowić zagrożenie

niu, że wyposażony jest najwyższą władzą, popadnie łatwo w bunt i zaburzenia, a po usunięciu hamulca obowiązku i sumienia nie pozostanie nic, prócz siły; ta jednak siła nie ma tyle znaczenia, iżby sama powstrzymała mogła namiętności pospółstwa” (Leon XIII, *Libertas*, 16).

³⁸ „Wolność, jako przymiot doskonalący człowieka, powinna się w sferze prawdy i dobra obracać, istota zaś prawdy i dobra nie zmienia się wedle kaprysu ludzkiego, lecz pozostaje zawsze jednaka i tak samo jak istota rzeczy nieodmienna. Jeżeli rozum przystaje na fałsz, jeżeli wola łąnie do złego, nie jest to udoskaleniem obu tych władz, ale utratą przyrodzonej zacności i zwichnięciem. Tego więc, co się prawdziwie i cencie przeciwi, nie godzi się na jaw wydobywać i przed oczy ludziom stawiać, a tym mniej opieką prawa godzi się popierać. Jedynie cnotliwy żywot jest drogą do nieba, dokąd wszyscy zdążamy: a więc zbacza państwo od zasad i przepisów prawa naturalnego, kiedy tak wyuzdaną daje wolność zdaniom i czynom niegodziwego, że bezkarnie można umysły odwoździć od prawdy i serca od cnoty” (Leon XIII, *Immortale Dei*, 32).

³⁹ „Zastanówmy się nieco nad wolnością słowa i wyrażania pismami tego wszystkiego, co się tylko spodoba. Ta wolność, jeżeli nie jest należycie miarkowaną, ale statek i granicę przekracza, to nie potrzeba nawet mówić, iż nie może mieć racji prawa. Prawo bowiem, to moralna moc, o której jak powiedzieliśmy i co częściej powtarzać należy, niedorzecznie byłoby utrzymywać, iż ją natura dała porównie i pospólnie tak prawdziwie jak kłamstwu, zacności i brzydocie. Prawem jest, aby to, co jest prawdziwym, co jest uczciwym, swobodnie i roztropnie w państwie rozszerzać, iżby się stało własnością jak największej liczby osób; natomiast sprawiedliwe jest, aby kłamstwa, opinie, ponad które nie masz większej zarazy dla umysłu; dalej występki, które ducha i obyczaje psowają, stłumiła pilnie publiczna władza, iżby się ze zgubą rzeczypospolitej nie zdołały rozpościerać. Słuszne jest, aby zboczenia rozpasanego umysłu, które bez wątpienia przyczyniają się do obalamucenia nieuczzonego tłumu,

nie tylko dla samego ustroju demokratycznego, ale również dla całej społeczności państwowej.

Democracy in the Teaching of Popes

Summary

The proper understanding of democracy in the teaching of popes primarily requires tracing a perspective wherein the democracy is a form of political government. Such a perspective emerges from the teaching of Church about state which is enclosed in papal encyclicals and addresses. The teaching of popes shows the democracy as a form of social organization, and keeps itself at distance both to its acceptance or rejection. For it has not any favorite form of government, the Catholic Church has a right to assessing such forms in the light of eternal law which has been expressed in the creative work of God. Although the system of democratic exercise of power may be a most important form of allowing individuals to participate in the common good, the teaching of popes points out that absolute relativity of truth about man, and dependence of legal system on temporary social opinions, can endanger not only democracy as such, but also all political nation.

powściągała tak samo powaga ustaw, jak zamachy gwałtu przeciw słabszym. I to tym bardziej, że znacznie większa część obywateli albo wcale nie potrafi, albo też nie bez największej trudności, oprzeć się kuglarstwu i sztuczkom dialektyki, zwłaszcza wtenczas, gdy te namiętnościom schlebiają. Dozwólcie każdemu z nieograniczoną swobodą mówić i pisać, a nie pozostanie nic świętego i nie zaczepionego: nie oszczędzą nawet owych największych i niewzruszonych zasad natury, które za wspólne, a zarazem najszlachetniejsze dziedzictwo rodzaju ludzkiego uważać należy. Tak więc po stopniowym przysłanianiu prawdy, cieniami, co często się zdarza, zapanuje z łatwością zgubny i różnoraki błąd mniemań. Z takiego stanu odniesie swawola tyle korzyści, ile wolność szkody: tym obszerniejszą bowiem i więcej ubezpieczoną staje się wolność, im silniej spętana swawola. Lecz w materiach wolnych, które Bóg roztrząsaniu ludzi pozostawił, dozwolonym jest oczywiście myśleć, co się podoba, i swe myśli wolno wypowiadać, natura nie sprzeciwia się temu: taka bowiem wolność nie doprowadziła nigdy ludzi do przytłumienia prawdy, raczej często do jej zbadania i wykrycia” (Leon XIII, *Libertas*, 23).